

„Sejm pracujący“ zakończył III kadencję

Marszałek Cz. Wycech podsumował czteroletnią działalność Izby

31 marca br. zakończyło się 32 i ostatnie w bieżącej kadencji posiedzenie Sejmu. W toku 3-dniowych obrad, w których wzięli udział członkowie Rady Państwa z jej przewodniczącym Edwardem Ochabem oraz członkowie rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem, Sejm przyjął osiem ustaw oraz podjął uchwałę w sprawie zamknięcia sesji.

Oto ustawy uchwalone na 32 posiedzeniu Sejmu:

• o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników; • o bezpieczeństwie i higienie pracy; • o sądach społecznych; • o zmianie ustawy o szkołach wyższych; • o zmianie ustawy o Polskiej Akademii Nauk; • o zmianie ustawy o instytucjach naukowo-badawczych; • o stopniach naukowych i tytułach naukowych; • o wyższym szkolnictwie wojskowym.

W środę Izba kontynuowała rozmowę nad 5 projektami ustaw dotyczących szkolnictwa wyższego i nauki. W wystąpieniach posłów przebiegała troska o dalszy rozwój tych tak ważnych dla kraju dziedzin naszego życia; troska o jak najlepszą praktyczną realizację nowych ustaw.

Pos. Henryk Jabłoński (PZPR) skoncentrował swoje

przemówienie głównie nad problemami, które uzasadniały myśl przewodnią przedłożonych projektów. Mówił o ulepszeniu organizacji nauki w Polsce, doskonaleniu procesu nauczania wysoko wykwalifikowanych kadr, ułatwieniu pracy placówek naukowo-dydaktycznych i naukowo-badawczych. Zmiany jakie dokonują nowe ustawy były przedmiotem długich debat wstępnych, szeroko były dyskutowane w różnych środowiskach; żaden głos krytyki czy wątpliwości nie został zlekceważony. Dlatego tak długie były prace komisji i dlatego można było dojść do pełnej jednomyślności. I jeśli z równą powagą ustawy te będą w przyszłości realizowane — powiedział pos. Henryk Jabłoński — to stana się one bez wątpienia podstawą do dalszego rozwoju naszej nauki, do odegrania przez nią należytej jej roli w życiu naszego społeczeństwa.

Ta myśl przewijała się w wyśtażeniach posłów Tadeusza Mazowieckiego (bezp. „Znak”), Kazimierza Małaja (ZSL), Janusza Koraszewskiego (bezp.).

Poruszając m. in. problem wszechstronnego rozwoju instytucji naukowo-badawczych

pos. Edmund Stuczyński (PZPR) zwrócił uwagę że przepisy wykonawcze, które będą wydane do ustawy o instytucjach, powinny uwzględnić specyfikę poszczególnych placówek naukowo-badawczych.

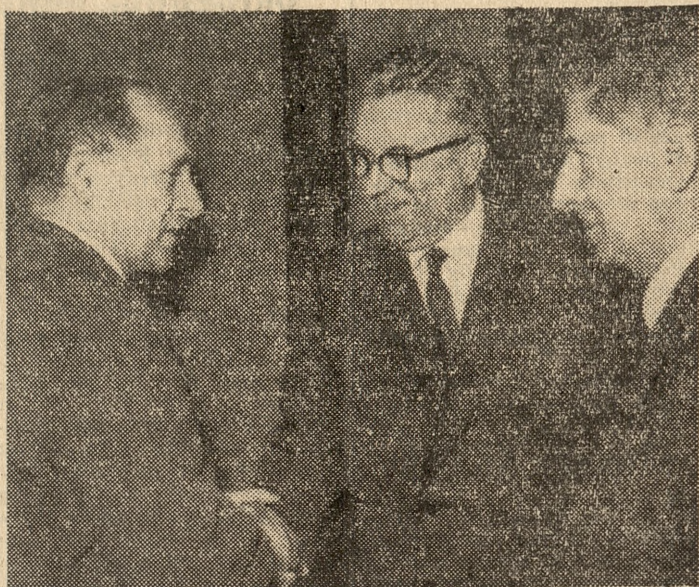
Po dyskusji Sejm uchwalił wszystkie projekty ustaw dotyczące szkolnictwa wyższego i nauki.

W ostatnim punkcie porząd-

ku dziennego Izba podjęła uchwałę w sprawie zamknięcia sesji.

Zamykając posiedzenie marszałek Sejmu — Czesław Wycech wygłosił przemówienie zawierające ocenę wykonywania przez Sejm jego konstytucyjnych obowiązków w ciągu czteroletniej kadencji.

Dokończenie na str. 2



Ostatnie spotkanie w kulisach Sejmu. Na zdjęciu od lewej: Cz. Wycech, E. Ochab i St. Kulczyński. CAF — Photofax

PAP RADIO (NF WE TELEFONEM RADIO (NF WE TELEFONEM) INF WE TELEFONEM) PAP RADIO (NF WE TELEFONEM) PAP RADIO (NF WE TELEFONEM) PAP RADIO (NF WE TELEFONEM) PAP RADIO (NF WE TELEFONEM)

Grecją trzęsie

Epicentrum wstrząsów sejsmicznych, jakie nastąpiły w środę w Atenach, znajduje się w północno-zachodnim rejonie Peloponezu, między miastami: Egion, Agrinion i Patras — podają greckie źródła oficjalne. Zawałło się tam wiele domów. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, czy są ofiary w ludziach...

Studenci demonstrują

Madrycki korespondent AFP podaje, że we wtorek odbyły się w Sewilli nowe demonstracje studenckie. Policja zaatakowała studentów. W wyniku starcia 4 osoby zostały ranne.

Swój do swego...

Były prezydent Konga (Brazzaville), Fulbert Youlou, skompromitowany i znienawidzony we własnym kraju za kolaborację z władzami kolonialnymi, uciekł z wiewienia domowego, w jakim przebywał od czasu powstania narodowego, przekroczył rzekę Kongo i przedostał się do Leopoldville, gdzie powitany został z otwartymi ramionami przez Czebego.

Rozmowy Czou En-laja

We wtorek po południu rozpoczęły się w Algierze rozmowy polityczne z delegacją chińską, na której czele stoi Czou En-laj.

Bez parlamentu

Rozwiązany został parlament rodezyjski. Nowe wybory odbędą się 7 maja. Partie polityczne Rodezji przystępują już do organizowania kampanii wyborczej.

Czterej kandydaci

Na terytorium Republiki Malgaskiej odbyły się wczoraj wybory prezydenckie. O stanowisko szefa państwa ubiegają się czterech kandydaci. Wyniki nie są jeszcze znane.

Posiedzenie Rady NATO

W środę, 31 marca rozpoczęło się w Paryżu dwudniowe posiedzenie Rady Ministerialnej NATO. Posiedzenie otoczone jest ścisłą tajemnicą, tak, że jak dotychczas żadne wiadomości nie przedostały się na zewnątrz.

49 ofiar katastrofy

W środę rano uległ katastrofie samolot hiszpańskich linii lotniczych „Iberia”, który rozbił się obok Przylądka Espartel w pobliżu Tangeru. Według wiadomości, jakie napłynęły do Madrytu, 49 osób znajdujących się na pokładzie samolotu zginęło, a 3 żyją, ale są w bardzo ciężkim stanie.

3 niszczyciele dla NRF

W Waszyngtonie ogłoszono, iż rząd USA przynajmniej firmie Bath Iron Works w Bath (stan Maine) zamówienie na budowę trzech — przeznaczonych dla NRF, niszczycieli z wyrzutniami pocisków sterowanych. Kontrakt opiewa na sumę 43,7 mln. dolarów. (PAP)



Rok XXI Poznań Cena 50 gr
Wyd. AB czwartek, 1. IV. 1965 Nr 77 (6574)

15 dzień zbrodniczych nalotów na miejscowości w DRW

Johnson zbiera fundusze na budowę nowej ambasady USA w Sajgonie

Agencja AP donosi z Sajgonu, że 45 amerykańskich i południowowietnamskich bombowców dokonało znów nalotu na Wietnam Północny. Agencja informuje, że celem nalotu były miejscowości: Czu Lao, Ha Tinh i Wyspy Hon Nieu i Hon Matt. Jeden samolot USA został zestrzelony.

Jest to już piętnasty dzień barbarzyńskich nalotów lotnictwa USA i reżimu sajgońskiego na DRW od czasu podjęcia systematycznych nalotów agresorów amerykańskich na Wietnam Północny 7 lutego br.

Prezydent Johnson oznajmił we wtorek wieczorem, że zamierza zwrócić się „bezwzględnie” do Kongresu o fundusze na budowę nowej ambasady amerykańskiej w Sajgonie.

Trzysta osobistości amerykańskich zamieściło w środowym „New York Times” list otwarty do prezydenta Johnsona, domagający się bezwzględnego przerwania zbrojnej ingerencji USA w Południowym Wietnamie.

„W listopadzie ub. roku — pisał autorzy listu — głosowaliśmy na Pana, ponieważ niepokojem napełniała nas agresywna polityka Barry Goldwata. Dziś stwierdzamy, że rząd Pana prowadzi w Wietnamie tę samą politykę.

W Elektrowni „Pątnów” montaż wielkiego kotła

Po zimowym zahamowaniu, ruszyły pełną parą prace budowlano-montażowe na terenie Elektrowni „Pątnów” — drugiej po Turoszowie co do wielkości inwestycji energetycznej w kraju. Zadania tegoroczne są bardzo poważne i napięte, gdyż trzeba będzie wyprodukować na miejscu, a następnie zmontować 13 tys. ton różnego rodzaju prefabrykatów ściennych, stropowych i dachowych.

Przystąpiono już do montażu pierwszego wielkiego kotła, który produkować będzie 650 ton pary na godzinę. Nad rozległym placem budowy góruje kilkudziesięciometrowej wysokości szkielet stalowej konstrukcji nośnej kotła. Wkrótce przystąpi się do trudnej operacji technicznej — podwieszania „walczaka” ogromnego zbiornika wodnego.

Jeszcze w br. nadejdą ze Związku Radzieckiego elementy turbogeneratora o mocy 200 MW. Do jego montażu przystąpi się w 1966 r. W rok później „Pątnów” dostarczy pierwszą energię. Końcową moc elektrowni wyniesie 1200 MW. (PAP)

Zjazd CDU

„Uparty” Schroeder

W drugim dniu XIII Kongresu CDU w Duesseldorfie obrady toczyły się w pięciu grupach roboczych. Największą uwagę obserwatorów skupiała się na grupie roboczej „Niemcy, Europa i świat” zajmującej się kwestiami polityki niemieckiej i międzynarodowej.

Występujący na tym forum minister spraw zagranicznych Schroeder opowiedział się zdecydowanie za trwaniem przy zasadzie wyłączności reprezentowania całości Niemiec przez Republikę Federalną. (PAP)

przeziwko której głosowaliśmy.”

Wszystko to zaś w imię „wolności”. „Wolności, dla kogo?”. „W Południowym Wietnamie nigdy nie przeprowadzono wolnych wyborów. Narod wietnamski nie popiera „24-godzinnych” rządów, narzucających mu przez przewrót wojskowy. Chce on skończenia tej bratobójczej wojny.”

Bombardowanie Wietnamu Północnego oraz wystąpienie do Wietnamu Południowego amerykańskiej piechoty morskiej — dodają autorzy listu — grozi wojną światową.

List kończy się apelem o natychmiastowe przerwanie ognia w Wietnamie.

Paryski dziennik „L'Humanite”, pisząc o zamachu na ambasadę amerykańską w Sajgonie, zaopatrzył swój komentarz charakterystycznym tytułem: „Stopniowanie na północy nie rozwiązuje niczego na południu”. Autor artykułu stwierdza, że Amerykanie zbierają „to, co sami zasiali” i trudno jest słuchać bez oburzenia, wypowiedzi zastępcy ambasadora USA, który skarży się na „okrucieństwa” patriotów wietnamskich.

Premier W. Brytanii, Wilson, znalazł się w obliczu wyraźnego rozłamu wśród deputowanych.

Dokończenie na str. 2

Na polach Wielkopolski

Rolnicy rozpoczęli siewy

Na polach uprawnych coraz większy ruch. Rolnicy wychodzą na pola, nie tylko z nawozami sztucznymi, ale także z siewnikami zbożowymi. Zwłaszcza w południowej części Wielkopolski, gdzie opady śnieżne były mniej obfite i ziemia wcześniej obeschła.

Pierwsze rozpoczęli siewy PGR-y w powiecie śremskim. Już w sobotę, 27 marca zasiano w Wieszczycynie 100 ha owsa. Do 1 kwietnia włącznie zasiano w Wielkopolsce 3.000 ha owsa i 1.800 ha grochu. Wczoraj rozpoczęto także wysiew pszenicy jarej i jęczmienia. Jeśli chodzi o warzywnia, siewy się już także marchew i cebule.

Jeżeli pogoda dopisze, to wiosenna akcja siewna na naszej wsi potrwa do 10 bm. Rolnicy bowiem mają do obsiewu 8.000 ha grochu, 95.000 ha owsa, 100.000 ha jęczmienia i 25.000 ha pszenicy jarej. Poza tym w roku bieżącym zwiększy się znacznie areal uprawy warzyw gruntowych niemal dwukrotnie — do 45.000

ha. Ziemiaków zasadzimy w tym roku 270.000 ha, w tym jedną czwartą obszaru kontraktowanych ziemiaków jadalnych, jednolitoodmianowych na zimowe zaopatrzenie ludności miast.

Informacje, nadchodzące z województwa, wskazują, że mimo początkowych trudności, z remontami sprzętu maszynowego, POM-y zdołały się uporać. Niewielka tylko liczba ciągników pozostała w warsztatach naprawczych. (kj)



Prezydent-defraudant odpowie przed sądem

Jak donoszą z Dahomeju, nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Narodowego kraju postanowiła pociągnąć do odpowiedzialności sądowej b. prezydenta Huberta Mage. Oskarża się Mage o zdradę stanu oraz, że b. prezydent bezprawnie wykorzystał do celów osobistych ponad 17 milionów franków afrykańskich ze środków państwowych. PAP

Podpisanie konwencji polsko-radzieckiej

W ostatnich dniach marca odbyły się w Warszawie polsko-radzieckie rokowania do

W wyniku negocjacji podpisana została w dniu 31 marca br. konwencja między rządem PRL a rządem ZSRR w sprawie zapobiegania powstawaniu przypadków podwójnego obywatelstwa.

Po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych tekst konwencji zostanie opublikowany w prasie (PAP)

Po katastrofie w Chile

Prezydent Chile Eduardo Frei stoi z odkrytą głową obok wydobytych z mulu ciał mieszkańców osiedla El Cobre, którzy stracili życie w czasie niedzielnego trzęsienia ziemi. Spośród 45 zwłok wydobyto już 45 zwłok śmiertelnych ofiar trzęsienia ziemi. (PAP)

CAF — Photofax

Prof. J. W. Boag o Polsce

W dniu 30 bm. profesor Uniwersytetu Londyńskiego J. W. Boag omówił w Instytucie Kultury Polskiej w Londynie swe wrażenia z pobytu w naszym kraju.

Prof. Boag bawił w Polsce od października do grudnia 1964 r. i odbył staż na Uniwersytecie Warszawskim oraz w Instytucie Biochemii i Biofizyki PAN. W czasie swego pobytu odwiedził on też ośrodki naukowe w Łodzi, Gdańsku i Poznaniu. Na spotkaniu z prof. Boagiem przybyło do Instytutu Kultury Polskiej szereg czołowych uczonych brytyjskich. (PAP)

Okręgowe, powiatowe i miejskie komisje wyborcze

Polsko-kubańska wymiana handlowa

Aspekty prawne przynależności Berlina zachodniego do NRD

„Der Morgen“ pisze na ten

Eksperymentalna dzielnica Moskwy

15 dzień malotów

Dokończenie ze str. 1

Reprezentant tej lewicy, poseł Zilliacus, zażądał wycofania się W. Brytanii z sojuszu zachodniego, jeśli Amerykanie nie zaprzestają bombardowania Wietnamu Północnego.

Agencja AP informuje, że podczas walki, partyzanci ze strzelili dwa helikoptery marynarki USA. Agencja pisze również, iż dwóch Amerykanów zginęło, a 13 zostało rannych. (PAP)

*

Załoga Zakładu Energetycznego Poznań — Miasto, zebrała na masowce w dniu 31 marca br., wyraziła stanowczy protest przeciwko agresywnym poczynaniom USA w stosunku do Demokratycznej Republiki Wietnamu.

W podjętej rezolucji, załóg protestuje również przeciwk używaniu broni chemicznej biologicznej, przeciw bezbron nej ludności Wietnamu Połu dniowego, co jest wyraźnym pogwałceniem ogólnie przyję tych zasad i norm prawami dzynarodowego.

W zakończeniu pismo przytacza szereg faktów świadczących o tym, że nawet władze i dowódcy wojskowi mocarstw zachodnich wielokrotnie występowali przeciwko bezprawnemu uznawaniu przez rząd boński Berlina jako części składowej NRF. (PAP)

Sabotażysci „made in USA“

Rozgłośnia „Głos Patet Lao” poinformowała, że imperialiści USA i ich marionetki w Laosie zamierzają wykończyć tzw. Zgromadzenie Narodowe do podeptania trójstronnych porozumień w sprawie Laosu z Zurychu i Doliny Amfor.

Rozgłosnia. stwierdza, iż imperialiści USA organizują obecnie farsę zwołania posłusznego im „Zgromadzenia Narodowego” w Vientiane w celu zaaprobowania nowego marionetkowego rządu. (PAP)

„Sejm pracujący“ zakończył III kadencję

Dokończenie ze str. 1

W Sejmie III kadencji — odbyło się 12 posiedzeń, z których 11 było łącznie dziewięć sesji Sejmu. Sejm otwarty był w każdą z czterech lat kadencji przez sześć do siedmiu miesięcy. Odbyły się 32 jedno- lub wielodniowe posiedzenia plenarne Sejmu, które zajęły łącznie 44 dni. W toku obrad plenarnych, wysłuchano ponad 700 przemówień poselskich i ponad 40 wystąpień przedstawicieli rządu.

Czterokrotnie Sejm podejmował uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym, czterokrotnie uchwalał ustawy budżetowe i czterokrotnie na wniosek Najwyższej Izby Kontroli udzielał rządów absolutorium po rozpatrzeniu sprawozdań rządowych z wykonania Narodowego Planu Gospodarczego i Budżetu Państwa. W pracach nad tymi dokumentami szczególną rolę odegrały komisje sejmowe. Ogółem w ciągu tych czterech lat dziewięćdziesięć komisji stałych odbyło łącznie blisko 900 posiedzeń, w wyniku których uchwały one łącznie blisko dwutysiąc dezyderatów.

Dane te świadczą o tym, że Sejm pracował aktywnie, systematycznie, że był to organizm żywy twórczy.

Stosownie do postanowień Konstytucji Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwałą ustalił i sprawował kontrolę nad działalnością innych organów władzy i administracji państwowej. Bilans prac ustawodawczych Sejmu III kadencji zamyka się sumą 93 ustaw, które kompleksowo porządkowały określone dziedziny życia.

Mówiąc o dużym wkładzie posłów do pracy ustawodawczej Sejmu, marszałek zwrócił uwagę że spośród 86 projektów ustaw wniesionych do Sejmu z inicjatywy rządu — tylko 15 Sejm uchwalił w brzmieniu przedłożenia rządowego. Świadczy to o krytycznym i twórczym wpływie posłów na pracę nad projektami ustaw i na ich ostateczną treść.

Kończąc swoje przemówienie marszałek podziękował wszystkim za wszechstronną i rzeczową współpracę i życzył posłom dalszej owocnej pracy dla dobra ojczyzny.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski

Zakończyła się rebelia w Laosie

Souvanna Phouma polecił rozstrzelać trzech pułkowników, którzy stali na czele rebelii w tym mieście, z chwilą gdy zostaną schwytani. (PAP)

Zakończenie obchodów 20 rocznicy wyzwolenia Gdańska

30 bm. w 20 rocznicę wyzwolenia prapolskiego 1000-letniego Gdańska w szkołach i jednostkach garnizonu gdańskiego odbyły się we wtorek poranne apele. Niezwykłe uroczyste charakter miała sesja MRN. W historycznej sali Ratusza Staromiejskiego nad stołem przysiadłym — sztabler — niasta Gdańska odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Na sesję przybyli uczestniczący w obchodach delegacje Armii Radzieckiej i miasta Bohatera Leningradu, przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej, ambasady ZSRR w Warszawie oraz wojewódzkich i miejskich władz partyjnych i państwowych.

W czasie sesji radny miasta od 1945 roku — Roman Truszczyński — odczytał uchwałę nadaniu generałowi Armii Radzieckiej — Pawłowi Batowowi tytułu honorowego obywatela miasta Gdańska. (PAP)

statnie plenarne posiedzenie
Sejmu w bieżącej kadencji.
PAP

Posiedzenie Komisji RWPG

W dniach od 23 do 29 marca odbyło się w Pradze posiedzenie Komisji Maszynowej Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. W posiedzeniu uczestniczyły delegacje Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego.

Anglosasi muszą odejść...

Rząd Indonezji znacjonalizował 8 plantacji na Jawie (wschodniej), które należały do monopolu angielskich. Skonfiskowano również mniejsze brytyjskiego towarzystwa akcyjnego „Holding Company”, które zajmowało się bezprawnymi operacjami dewizowymi. Narodowe Zjednoczenie Należące do Indonezji „Permina” postanowiło zwolnić cały personel amerykański — donosi Agencja Antara. Wkrótce eksperci i doradcy amerykańscy opuszczają Indonezję.

Totek płaci

P. P. Totalizator Sportowy za-
wiadamia, że w zakładach na dzień
28. III. 1965 r. stwierdzono: 3 roz-
wiązania z 12 trafieniami — wy-
grane po 64.174 zł; 52 row. z 11 tra-
fieniami — ok. 3700 zł; 696 rozwią-
zań z 10 trafieniami — po 276 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia
28. III 1965 r. stwierdzono: 9 roz-
wiązań z 5 traf. prem. — wygrane
po 237.801 zł; 121 rozwiązań z 1
traf. zwykł. — wygrane po ok.
19.100 zł; 7065 rozwiązań z 4 traf.
— wygrane po 492 zł; 153 682 row.
z 3 traf. — wygr. po 22 zł. Na
wylosowaną końcówkę banderol-
y w dniu 28. III. 1965 r. nr 4042 od-
naleziono: 212 kuponów wielozak-
ładowych — premie po 2000 zł; 25
kuponów jednozakładowych —
premie po 500 zł. Z uwagi na
okres reklamacyjny (7 i 11 dni)
wysokość nagród tak w Toto-Lot-
ku jak i w zakładach piłkarskich
może ulec zmianie. (K-62)

Amerykanie nie znają prawdy o Wietnamie

„Pierwszą ofiarą wojny w Wietnamie padła... prawda” — oświadczył w wywiadzie prasowym, sekretarz generalny ONZ, U Thant. „Naród amerykański — oświadczył U Thant — nie wie, co dzieje się w Wietnamie, nie mówi mu się prawdy o sytuacji w południowej Azji.”

Wypowiedź sekretarza generalnego ONZ wywołała burzę w Białym Domu. Rzecznik prezydenta Johnsona odpowiedział z oburzeniem, że nie jest rzeczą U Thanta udzielać wskazówek Waszyngtonowi, co ma mówić swemu narodowi, a czego nie mówić. Sekretarz stanu USA, D. Rusk, zwołał niezwłocznie konferencję prasową, która, choć nie wymieniano w niej U Thanta, była gwałtowną reakcją na wypowiedź sekretarza generalnego ONZ. „Zmuszony jestem, mówił Rusk, powtórzyć znane rzeczy o Wietnamie, bo niektórych ludzi w USA i za granicą zawodzi pamięć”. Tymi znanymi rzeczami jest rzekoma pokojowa misja amerykańska w Azji, która głosi propagandę polityki Białego Domu, a w którą nie wierzy nawet U Thant, tak często idący na rękę polityce amerykańskiej, choćby na terenie ONZ.

Ale U Thant nie jest ani pierwszy, ani jedyny, który zwrócił uwagę na to, że narodowi amerykańskiemu nie mówi się prawdy „o brudnej wojnie” w Południowym Wietnamie. Już przed nim senator W. Morse, występując w jednym z uniwersytetów, powiedział: „Amerykańskiemu narodowi podaje się do wiadomości tylko to, czego chcą Pentagon i Departament Stanu”.

Do niedawna tylko nieliczne były głosy prasy amerykańskiej, które ośmielały się przedstawiać i

stotny stan rzeczy w południowej Azji. Do nich należy tygodnik „Nation”, który, wystąpienie sekretarza generalnego, U Thanta, zaopatrzył następującym komentarzem: „Jeszcze nigdy mała grupa ludzi, nie prowadziła wojny z taką skrytością i nieuczciwością w stosunku do własnego narodu, jak to dzieje się w wypadku działań w Wietnamie”.

Burza, jaką wywołał sekretarz generalny ONZ, nie przeszła bez echa w prasie amerykańskiej. Pisma, które ograniczały się dotychczas do podawania oficjalnych informacji o wydarzeniach w Wietnamie i komentowały je w duchu Pentagonu, zaczęły zamieszczać listy czytelników, świadczące, że bardzo wielu Amerykanów nie wierzy doniesieniom rządowym o wypadkach w Wietnamie i domaga się prawdy.

W przemilczaniu faktów produkuje dotychczas prasa koncernu Hearst, związanego z domem bankowym Morgana. Los taki spotkał niedawno list otwarty grupy profesorów amerykańskich uniwersytetów do prezydenta Johnsona, domagających się pokojowego załatwienia sprawy wietnamskiej. Nie przyjął go „New York Mirror”, ani żadne amerykańskie pismo. List się ukazał, lecz, jako... ogłoszenie, płatne w urzędzie prowincjonalnej.

Obecnie, po wystąpieniach grupy senatorów i sekretarza generalnego ONZ, tzw. wielka prasa zaczęła zamieszczać bardziej krytyczne komentarze do działań amerykańskich w Wietnamie. Lecz ta krytyka wciąż dotyczy raczej niepowodzeń, niż samej agresji.

FR. M.

Jest zdania, iż koniecznością stało się niezwłoczne przerzucenie na najbardziej niebezpieczne odcinki frontu wschodniego wszystkich tych sił, których utrzymywanie na innych teatrach wojny, nie jest niezbędne dla działań czysto defensywnych. W pierwszym rzędzie trzeba się zdecydować na całkowitą ewakuację zgrupowania kurlandzkiego, oraz „przeczesanie” Norwegii. Ze jednak, nawet jeśli przystąpiono by do tego natychmiast, na siły z Kurlandii i Norwegii można byłoby liczyć — ze względu na wyłączność transportu morzem — w terminie co najmniej trzytygodniowym, nie pozostaje nic innego, jak natychmiast skierować tu na wschód choćby resztę stacjonujących jeszcze na frontach zachodnim i włoskim jednostek pancernych.

Nakazem chwili jest także zorganizowanie maksymalnie sprawnego dowodzenia obroną Odry i Pomorza. Co Niasku działa już trzeci dzień Schoerner. Lecz na Pomorzu brak nadal jednolitego kierownictwa wojkowego, panuje chaos. W związku z tym Guderian jest zdania, iż natychmiast trzeba tam skierować sztab nowej grupy armii z następującymi zadaniami. W pierwszej fazie przejęcia pod swe dowództwo wszystkich sił znajdujących się jeszcze między Wisłą i Odrą na północ od rubieży Łódź—Gubin; zespolenia ich z posiłkami przerzucanymi już w ten rejon i w ten sposób utrzymania za wszelką cenę frontu: na północy — wzdłuż linii Noteci, na zachodzie zaś — co najmniej na przedniej pozycji „czworoboku odrzańskiego”. W drugiej fazie — to jest po nadciągnięciu reszły dywizji pancernych z zachodu oraz wojsk obecnego zgrupowania kurlandzkiego — dokonania uderzenia zaczepnego z północy, w prawą flankę wojsk 1 Frontu Białoruskiego próbujących przebić się przez „czworobok odrzański” ku Odrze i jednocześnie zaangażowanym w oblężenie Poznania. O ile Hitler wyraziłby wreszcie zgodę na przerzucenie wojsk, realizacja tego planu — sędzi Guderian — nie powinna natrafiać na poważniejsze przeszkody. Złask, że OKW dysponuje właśnie wolnym, doskonale zgranym sztabem grupy armii. Jest to sztab grupy armii Generalfeldmarszałka von Weichsa, dawniej działający na terenie Półwyspu Bałkańskiego, od jesieni jednak, w wyniku wyparcia stamtąd okupantów przez wojska radzieckie oraz ludowo-wyzwoleńskie siły zbrojne narodów południowo-

wschodniej Europy „bezrobotny”. Każdej chwili, po przejęciu go przez OKW, mogący być skierowanym na Pomorze...

Wenck słuchał uważnie wywodów swego szefa, konfrontując je z obrazem aktualnej sytuacji, naniesionym na mapy rozpięte na pojeździe stole ustawionym pośrodku gabinetu i oświetlone jasnym światłem jupiterami.

Oczywiście tak optymistyczny plan ratowania sytuacji przedstawiony przez Guderiana, miał pozory w pełni realistycznego. Ale tylko pozory...

Po pierwsze Wenck nie wierzył, by Guderian uzyskał zgodę na pełną ewakuację Kurlandii. Złask, że Hitler, wciąż przewidujący o rzuceniu przez dowódczo radzieckie do działań zaczepnych na kierunku berliński i wrocławski ostatecznych, mało wartościowych rezerw, licząc na ich rychłe wyczerpanie i flumaczac sobie dotychczasowe sukcesy radzieckie przede wszystkim niedołęstwem i zdradą niemieckich generałów, nie był skłonny zwolnić do działań nad Odrą tych wojsk radzieckich, które do tej pory były zaangażowane przeciwko kurlandzkiej Grupie Armii „Północ”. Ale po drugiej Wenck dostrzegał jedną zasadniczą omyłkę w planach Guderiana. Szef sztabu OKH przyjmował sine qua non, iż w ciągu co najmniej trzech tygodni sytuacja na froncie nie ulegnie poważniejszym zmianom (w gruncie rzeczy — dalszemu pogorszeniu się sytuacji strony niemieckiej). Mało z tym — że w tym czasie dowódczo niemieckie będzie mogło swobodnie prowadzić wyłączone działania, wykorzystując rozciągnięcie się północnej flanki 1 Frontu Białoruskiego, zaś przeciwnik pozostanie bezrozsądnie bezczynnym.

Wenck jednak przemilczał swe zastrzeżenia. Nie podzielał bowiem optymizmu Guderiana co do możliwości drugiej fazy działań proponowanej grupy armii, sędził mimo to, że wnioski szefa sztabu, wyciągnięte z oceny obecnej sytuacji są słuszne i nie pozostaje nic innego jak starać się o przerzucenie na front wschodni maksymalnej ilości nowych sił, a także — doprowadzić do powołania nowej grupy armii. Nie chcąc więc pozbawiać Guderiana nastroju odważnego wystąpienia ze swymi propozycjami u Fuehrera, wobec którego szef sztabu najczęściej zachowywał się pokornie; wiedział ponadto, że właśnie to co mało realne w tych propozycjach — a więc owe uderzenie w północną flankę wojsk radzieckich — może najbardziej zachęcić Hitlera do przerzucenia nad Odrę i Notec sił z zachodu potrzebnych dla utrzymania choćby frontu. Zachęcił więc szefa sztabu do działania.

Poznański „Herbapol” w 5-latce

Nowe leki na rynek krajowy i zagraniczny

Poznańskie Zakłady Zielarskie „Herbapol” rozprószone na obszarze trzech województw (poznańskie, szczebińskie, zielonogórskie), w ośmiu oddziałach terenowych i 60 placówkach kontraktacyjnych — skupowych, posiadają stosunkowo niewielką załogę — raptem 570 osób. Produkcja Zakładu oparta jest na kilkudziesięciu gatunkach dzikich oraz na konfektowanych (2000 ha) ziółach uprawnych. Zbiory korzeni, liści i kwiatów, stanowią surowiec do wyrobu preparatów

Sesja naukowa TRZZ

3 i 4 kwietnia br. obradować będzie w Poznaniu sesja Rady Naukowej TRZZ, poświęcona XX-leciu Polski Ludowej na ziemiach zachodnich i północnych oraz podsumowaniu dotychczasowego naszego dorobku na tych ziemiach.

W toku obrad referat na temat „Dzieje walk narodu polskiego o powrót na ziemię zachodnią i północną” wygłosi prof. dr Gerard Labuda, a referat, poświęcony osiągnięciom i perspektywom rozwoju ziem zachodnich i północnych — prof. dr Kazimierz Sękowski. (PAP)

farmaceutycznych. Wartość produkcji wyniosła w 1964 roku 163 miliony zł — wyeksportowano surowców zielarskich i gotowych leków za 21 mln. zł.

W związku z wzrastającym zapotrzebowaniem obu rynków, zadania „Herbapolu” zostały na rok bieżący zwiększone o 30 procent. Kontraktacja ziół, która trwać będzie do 15 kwietnia, ma objąć 2810 hektarów, a wartość produkcji 130 mln. zł. Dotychczas nie wykonano jeszcze planu kontraktacji kminku, kolendry, majeranki, mięty pieprzowej i rumianku, chociaż są to uprawy bardzo korzystne dla rolników. Na przykład 1 hektar kminku przynosi 36 000 zł, a jeden hektar mięty pieprzowej 150 000 zł. Nawet perz, uciążliwy chwast-szkodnik pól, okazał się do skutecznego surowcem dla produkcji pewnych preparatów farmaceutycznych, poszukiwanym zwłaszcza na rynkach zachodnioeuropejskich. Cóż, kiedy plan skupu rozlogów perzu nie został również wykonany. Rolnicy nasi chyba nie wiedzą, że taki zwykły chwast może przynieść krajowi dolary, a im poświęcić dochody złotówkowe i przeznaczyć go na stopy całopalne. A szkoda...

Niemący dorobek ma również zespół pracowników laborato-

U gromu nowej kadencji

Problem 6 milionów w 710 miastach

W związku ze zbliżającym się zakończeniem kadencji rad narodowych przedstawiciel Agencji Publicystyczno-Informacyjnej API zwrócił się z kilkoma pytaniami do Dyrektora Biura do spraw Prezydów Rad Narodowych przy Urzędzie Rady Ministrów, Adama Wendla.

— Dobiegająca końca obecna kadencja rad narodowych była z pewnością wielką próbą sil gospodarzy terenu. Czy zdaniem pana dyrektora, rady nasze wyszły z niej obroną ręką?

— Zaczęliśmy od tego, że po szczególnej kadencji nie stanowią zamkniętych rozdziałów pracy rad narodowych. M. in. jeśli chodzi o skład osobowy rad to przychodzą do nich ludzie, ale jednocześnie pozostaje też spora część starych, doświadczonych radnych, których znajomość spraw pozwala lepiej kontynuować pracę. Obecna kadencja jest specyficzna — towarzyszyło jej bowiem duże rozszerzenie uprawnień rad, umocnienie powiatowych rad narodowych jako podstawowego ognia i gromadźców jako tych, które są najbliższe ludności.

Mieliśmy w tej kadencji nowe elementy, jak np. uprawnień koordynacyjne rad. Wprawdzie znacznie wcześniej mówiła już ich ustawa o radach narodowych z 1953 roku, ale konkretnych form nabrały dopiero w tej kadencji. Była to na pewno wielka próba sił dla naszych rad

i w istotny sposób wpłynęła na kształtowanie się modelu gospodarki terenowej. Rady wyszły z tej próby wydatnie wzmacnione i z pewnością podniosły swój autorytet.

Obok blasków były jednak i cienie. Należy do nich nie zawsze oszczędne gospodarowanie funduszami, a przecież większe zadania i budżety — to i większa odpowiedzialność. Tu i ówdzie występowały dysproporcje między rosnącymi zadaniami a nie zawsze trafną ich realizacją czy korzystaniem z uprawnień. Jeżeli w toku tej kadencji zaszła potrzeba dokonywania rewizji inwestycji, to niemała winę ponoszą za to rady narodowe, które nadmiernie rozszerzały front robót inwestycyjnych, bezkrytycznie rozpoczynając szereg inwestycji, nie zabiegając w dostatecznej mierze o to, by szybkość budować. A wiadomo powszechnie, że sprawna i rytmiczna realizacja inwestycji gwarantuje tanie budownictwo i szybkie oddawanie do użytku szkół, mieszkań, szpitali, na które czeka ludność.

— Proces decentralizacji uprawnień — w przeciwieństwie do rad powiatowych i gromadzkich, które rzeczywiście poczuły się faktycznymi gospodarzami terenu — nie dotarł jeszcze do małych miast. Czy najbliższe lata przewidują dla nich lepsze jutro?

— Niewątpliwie, jest to jedna ze spraw, której w to-

ku tej kadencji nie udało się rozwiązać. Problem jest bardzo istotny, dotyczy bowiem poważnej liczby 710 miasteczek, w których zamieszkuje około 6 milionów obywateli. O ile w tej kadencji położono należyty akcent na powiat i gromadę, o tyle pewna część małych miast pełniła rolę Kopciuszki.

Wielka industrializacja nie zawsze sprzyjała umocnieniu małych miast. Nie dostrzegaliśmy tego problemu również przedzłoty wojewódzkich i powiatowych rad narodowych. Na pewno praca nad umocnieniem miast — to zadanie trudniejsze, kłopotliwsze i mniej efektywne, niemniej jest ono nakazem chwili. O tym że i w trudnych warunkach, bez milionów złotych można aktywizować mniejsze miasta, świadczą przykłady takich miejscowości jak Kazimierz Wielki, Syców, Kcynia czy Szczawnica.

Są to jednak wyjątki. Aktywizacja miast będzie więc w nowej kadencji jednym z ważniejszych zadań rad — jest na nią zamówienie społeczne. W miastach tych wciąż jeszcze nie jest należyście realizowany program rozwoju usług. Trzeba w nich rozwijać rzemiosło, organizować bazę rozwoju przemysłu terenowego, opartego na eksploatacji miejscowych surowców. Warunki tej aktywizacji są zresztą coraz bardziej realne. Na ostatnim plenum KC PZPR zapadła m. in. decyzja o powołaniu do życia w nowym planie pięcioletnim

1966/70 Funduszu Aktywizacji Miast w wysokości 1 do 1,5 miliarda złotych. Fundusz ten będzie przeznaczony na tworzenie w małych miastach nowych zakładów pracy, które dadzą zatrudnienie miejscowej ludności, zwłaszcza kobietom i będą produkować to, co jest dla ludzi najpotrzebniejsze, Fundusz jest do dyspozycji wszystkich miast — w praktyce jednak największe możliwości korzystania z niego będą miały te miasta, które wykażą się inicjatywą, gospodarnością i przemyślaną koncepcją zużycia sum przeznaczonych na cele aktywizacji.

— Nowa 5-latka będzie okresem mocnego „uderzenia inwestycyjnego” w rolnictwo. W kierunku wsi popłyną cały połok środków finansowych, maszyn i nowozwrotów sztucznych, w związku z czym zachodzi potrzeba rozbudowy zaplecza usługowego dla rolnictwa. W jaki sposób mogło by ono dać szansę aktywizacji gospodarczej małym miastom?

— Podniesienie na wyższy poziom rolnictwa jest kluczem do rozwiązania szeregu trudności w naszej gospodarce. Miejskie rady narodowe mniejszych miast mogą i tu wnieść swój wkład z dużą korzyścią dla własnego rozwoju. Mogą być zaplecziem dla rolnictwa, choćby w dziedzinie usług poprzez lokalizowanie tu rzemiosła, zajmującego się naprawami sprzętu rolniczego. W tej dziedzinie wieś nadal odczuwa duże braki i tu pomoc małych miast może odegrać ogromną rolę. Rolę, która da korzyści obopólne: ułatwi bowiem rozwój rolnictwa i przyspieszy awans samych miast.

Rozmawiała:

WIESŁAWA LASKOWSKA

Tynkowana fasada Reichstagu

umowną postacią Niemca jak Wuj Sam — Amerykanina), „świętej wiary”, że Berlin będzie wkrótce stolicą NRF. I by zamianować jakoby Berlin zachodni już był częścią składową NRF, Bundestag podjął decyzję odcygnięcia jednego ze swych najbliższych posiedzeń plenarnych, właśnie w zastępstwie pomieszczenia na obszarze zachodniobermberskiej enklawy, okupowanej przez garnizon trzech mocarstw zachodnich.

W ten sposób wszakże bońscy rewizjoniści zamierzają nie tylko dokonać jeszcze jednego aktu politycznej prowokacji wobec nie istniejącej ponoć NRF; zamierzają także przygotować odpowiedni klimat dla ustalonej na maj wizyty królowej angielskiej — Elżbiety II w NRF oraz mającej nastąpić przy okazji inspekcji garnizonu brytyjskiej strefy okupacyjnej Berlina zachodniego. Jak długo bowiem nie zostały ujawnione fakty, świadczące, że przewidywany program lot Elżbiety do Berlina zachodniego ma na celu nie urozmaicenie monotonii wszelkiego rodzaju akcji rewizjonistycznych, lecz wręcz przeciwnie, podkreślenie odrębności statusu tej enklawy — tak długo o zachodniobermberskim posiedzeniu Bundestagu nikt w Bonn nie mówił.

Szydło zaś wyszło z worka „perfidnego Albionu” w początkach marca, z okazji przygotowań do powitania w Berlinie zachodnim labourystowskiego premiera Jej Królewskiej Mości — Wilsona. Komendant brytyjskiej strefy okupacyjnej zachodniego Berlina generał major Peel Yates przewidział, że w uroczystym powitaniu na lotnisku Berlin — Gatow będzie uczestniczył burmistrz zachodniobermberski — Willy Brandt. Ale nie w charakterze zaprzyjaźnionego suwerena, czy współgospodarza, lecz jako przedstawiciel samorządu okupowanego terytorium. Dlatego też, bezpośrednio po ceremonii powitalnej, Brandt będzie musiał opuścić teren lotniska bończymi drzwiami budynku portu lotniczego. I choć nawet — zakładano — zasiadzie obok premiera brytyjskiego w samo-

chodzie wiozącym go przez ulice brytyjskiego sektora, będzie musiał wysiąść przed szlabanem, gromadząc wjazd do brytyjskiej kwatery okupacyjnej w Berlinie — Charlottenburg (Niemcom wstęp wbroniony). Spośród 27 godzin planowanego pobytu Wilsona w Berlinie zachodnim, Yates wydzielił na kontakty z niemieckimi tubylcami zaledwie 240 minut. Resztę zarezerwował na inspekcję brytyjskich placówek i oddziałów okupacyjnych oraz dla rozmów w ścisłej anglosaskim gronie.

Wówczas też urzędnicy Brandta, dotknięci tak ustalonym programem, dowiedzieli się, iż jeszcze bardziej anty-NRF-owski ceremoniał, podkreślający w maksymalnym stopniu okupacyjną zwierzchność brytyjską nad częścią Berlina zachodniego, zamierza Yates wprowadzić podczas goszczenia swej monarchini w dniu 27 maja. Generał stępował m. in. wysiłki protokołu bońskiego, by traktując Elżbietę II jako gościa prezydenta NRF — Lübkego także na terenie Berlina zachodniego, zaciągnąć królową na spacer w pobliże obronnych zabezpieczeń granicy NRD w rejonie Bramy Brandenburskiej. Dla podkreślenia, że królowa przybywa do Berlina zachodniego wyłącznie dla inspekcji podległego jej zwierzchności terenu okupacyjnego, komendantura tak ustalała trasy przejazdu, by koronowana głowa Imperium nie musiała opuszczać granic strefy brytyjskiej.

Później, kiedy premier brytyjski zjawił się już w Berlinie zachodnim, zlagodził niektóre srogości generalskiego harmonogramu swego pobytu. I to nie tylko ze względu na „labourystowski sposób bycia”; także (wyraźnie!) dla zrehabilitowania wobec socjaldemokraty — Brandta ubiegającego się o tytuł przyszłego kancлера bońskiego, nieustępliwości w kwestiach bardziej zasadniczych, jakie omawiał z rząda-

cymi jeszcze w NRF chadekami.

Zanim więc Wilson wychylił ze swymi żołnierzami kufel piwa „Ale” oraz odczytał im w kościele przepisany na ową nie dzielę fragment Biblii — spacerował się demonstracyjnie z socjaldemokratycznym burmistrzem po pryncypalnej dla sektora brytyjskiego Kurfuerstendamm (gdzie nabył za 3 marki komplet przyborów do fajki oraz pokłosał zachodniobermberskie niemieckie), wreszcie dał sobie pokazać mur graniczny. Wystarczyło tego, by hamburski „Spiegel” oskarżony przez swych wrogów w NRF, iż jest także z komercyjnych względów tubą brytyjskiej inspiracji, mógł sformułować słowa żarliwego uznania:

„Jeszcze nigdy w dziejach powojennych nie znalazł drogi do Berlina i pod mury umiłowany sojusznik Bonn i przyjaciół „wielkiego narodu niemieckiego” — Francuz de Gaulle. Znalazł ją wszakże Harold Wilson — syn częstokroć dyskredytowanego Albionu”. Lecz w Bonn uznano gesty Wilsona tylko za indywidualny przejaw grzeczności labourystowskiego premiera, nie dający gwarancji, iż podobnie zmodyfikuje ceremoniał królewskiego pobytu nad Szprewą Elżbieta II. Jako reprezentacyjna monarchini szczególnie zobowiązana do ścisłego przestrzegania protokolarnych postanowień.

Zresztą — któż skłonny jest wierzyć, iż to Peel Yates jako mało znaczący w Wielkiej Brytanii okupacyjny komendant angielskiego sektora berlińskiego, na własną rękę zajmował by tak nieprzystojne stanowisko wobec uzurpatorskich rozszczeń NRF do zwierzchności nad Berlinem zachodnim?

Pospiesznie więc zaczęto organizować posiedzenie plenarne Bundestagu w Berlinie zachodnim, oraz reklamować otynkowaną fasadę wschodnią ruiny Reichstagu. Formalnie rzecz biorąc prowokacja ta ma ugodzić w NRD. Rzeczywistym adresem jest jednak brytyjski sojusznik z NATO.

MACIEJ OLSZEWSKI

Książki polskie - na świecie obce - u nas

Za dwa miesiące (16-23 maja) odbędzie się w Warszawie X Międzynarodowe Targi Książki. Będzie to także przegląd przekładów dzieł autorów polskich na języki obce i dzieł obcych przetłumaczonych na język polski. A więc zapoznamy się z wkładem polskiej literatury w literaturę światową i z udostępnieniem literatury obcej polskiemu czytelnikowi.

300 przekładów na 43 języki doczekały się już dzieła Sienkiewicza. Jego „Quo Vadis” tłumaczone już było 140 razy. Utwory Mickiewicza za granicą wydane były 93 razy w 27 językach („Pan Tadeusz” — 19 tłumaczeń). W 18 językach rozeszły się nowele i powieści Prusa, przoduje „Paran”. Z współczesnych autorów — powodzeniem cieszy się Fiedler, Mrozek, za nimi Andrzejewski, Breza i Dobraczyński.

W r. 1963 najwięcej pozycji z zakresu polskiej literatury pięknej wydano w Czechosłowacji (48 pozycji), a w ZSRR (46), dalej — w NRD i NRF (36), na Węgrzech (16), we Włoszech (8) i Francji (6).

Jeśli chodzi o tłumaczenie z języków obcych — przeważa tu tytuły angielskie (1120), rosyjskie (4930), francuskie (4300), niemieckie (3100). Największe u nas powodzenie mają beletrystyczne książki: Tolstoj, Christie, Tagore'a, Szekspira, Simenona i Czechowa; z literatury społeczno-politycznej: Lenin i Marks.

W tym roku ufaże się u nas 230 tytułów obcych z literatury pięknej o nakładzie 3,3 mln. egzemplarzy, o 8 tytułów i 900 tysięcy książek więcej niż w roku minionym. Na półkach księgarskich znajduje się 61 tłumaczeń z języka rosyjskiego. 58 — z języka angielskiego, 24 — z francuskiego, 19 — niemieckiego. Sam nakład tłumaczeń z literatury USA wyniesie około 1 mln. egzemplarzy, a z literatury radzieckiej — 700 tysięcy egzemplarzy.

A więc jak z liczb tych wynika, polskie związki z innymi krajami w tym zakresie są bardzo silne. (p)

Jedni wierzą w to „zmagazynowane zdrowie” — mniej, inni bardziej — wszyscy jednak co pewien czas zmuszeni są do korzystania zeń. Stają wtedy, już bez zbyt dociekliwych rozważań, w koleje uformowanej przed oszklonym kontuarem pana magistra farmacji, w oczekiwaniu swojej porcji leków. Stają... akurat niemal tak samo, jak stawali 13 lat temu tj. w chwili uspołecznienia aptek. W tym historycznym (dla farmacji) dniu mieliśmy bowiem w naszym województwie 176 aptek; obecnie mamy ich 191, a więc niewiele więcej, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę przyrost ludności w mieście. W okresie wypełniającym te dwie daty uruchomiono 31 nowych placówek, ale 16 musiało zlikwidować z powodu nieodpowiedniego stanu pomieszczeń. Tak więc stan posiadania nie uległ zasadniczej zmianie.

Polepszyła się nieco sytuacja, z chwilą przejęcia opieki i nadzoru nad aptekami przez rady narodowe, tj. w 1957 roku. Ciągłe jeszcze jednak stoi przed farmaceutami drugi — obok niedostatecznej liczby aptek — problem: ich nierówne rozmieszczenia w województwie. Białe plamy farmaceutyczne starano się wypełniać nowo organizowanymi punktami aptecznymi, których uruchomiono w tym okresie około 150. Mimo to, zwłaszcza na wsiach — sieć aptek jest nadal niewystarczająca i ludność ma tam trudności (mają je nawet nie skańcy Poznania, gdzie wskaźnik liczby mieszkańców na 1 aptekę uległ pewnej poprawie) z szybkim nabyciem leku. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja farmaceutów — pracowników wiejskiej apteki, który — na dobrą sprawę — jako jej jednoosobowy personel, powinien spędzać w niej cały dzień, a nawet całą noc. Konkretnej mówią: średnia krajowa wyraża się wskaźnikiem: 1 apteka na 10 tysięcy mieszkańców; tylko cztery nasze powiaty: Chodzież, Kalisz, Leszno, Rawicz mieszczą się w tych granicach; reszta wykazuje poważne odchylenia — in minus.

Wojewódzki Zarząd Aptek zdaje sobie sprawę z tych potrzeb i nie od dzisiaj przypomina o konieczności poprawienia istniejącego stanu. Na wsiach, gdzie rozwija się przede wszystkim budownictwo indywidualne, niezbędne jest stawianie tzw. domków wolnostojących, przeznaczonych

Magazyny... zdrowia

na apteki. Plan perspektywiczny na lata 1966-70 wykazuje potrzebę zbudowania 28 takich domków. W Poznaniu nadal nie w pełni rozwiązany jest problem rozmieszczenia aptek, w związku z czym czynione są starania o nowe placówki dla Jeźyc, Grunwaldu i Wildy.

Długie wyczekiwanie w kolejkach przy dokonywaniu zakupów zawsze bywa przyczyną niezadowolonych; szczególnie — jeśli zakup ten dotyczy takich artykułów jak lekarstwa, zaś klientami są ludzie chorzy. Temu czy owe mu czekającemu trudno wtedy zrozumieć, dlaczego sytuacja dotychczas nie uległa poprawie. Trzeba jednak uświadomić sobie, że apteki, przejęte pod zarządek państwowy w 1951 roku mieściły się na ogół w pomieszczeniach starych, zniszczonych i nie dostosowanych do współczesnych wymogów nowoczesnego magazynu, a często i w twórnich leków. Trzeba i o tym pamiętać, jak bardzo zmieniła się rola apteki, jak musiał się zmieniać styl pracy jej personelu, by z instytucji handlowej stała się placówką uspołecznionej służby zdrowia.

Niemal wszystkie pomieszczenia apteczne wymagały remontów. Jedną trzecią spośród nich nie miała dopływu wody bieżącej i kanalizacji, co zresztą i dzisiaj jeszcze spotyka się stanowczo zbyt często na wsiach. A przecież remonty przeprowadzono we wszystkich aptekach, wydając średnio 125 tysięcy zł na jedną placówkę. Osobny problem stanowi zresztą przebieg tych remontów, które nigdy nie trwały krócej niż pół roku, wykonawcy niechętnie się tych prac podejmują, a nadzór nad ich realizacją jest utrudniony.

Niemniej poważne kwoty pieniężne pochłania zakup nowoczesnego sprzętu i przyrzędów, niezbędnych dla pracy farmaceutów, jako że postęp techniki stwarza coraz większe wymagania. Toteż przez 13 lat wydano na ten cel ponad 4 miliony zł. To umożli-

wia stały wzrost obrotów aptek, uwarunkowany zresztą społecznym zapotrzebowaniem na leki. Trzeba tu pamiętać o tym, że zgodnie z nowoczesnymi założeniami służby zdrowia wielki nacisk kładzie się obecnie na profilaktykę, a więc z zasobów aptek korzystają nie tylko ludzie „złożeni niemocą”.

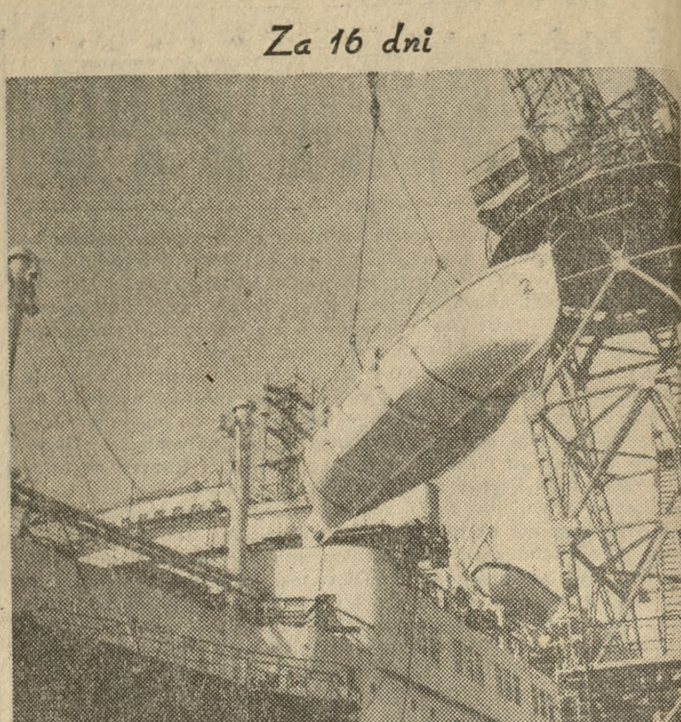
Pewne braki dostrzega się również wśród kadr farmaceutów i to znowu zwłaszcza na wsiach. Dlatego konieczne jest delegowanie około 50-60 osób rocznie z Poznania w teren — na zastępstwa urlopowe, chorobowe itd. Koszty delegacji? Około 120 tysięcy zł. Zarząd Aptek próbował zaradzić z tym, fundując własne stypendia studentom Wydziału Farmaceutycznego AM. Niestety — pomysły spalił na panewce, bo stypendyści albo nie podjęli pracy tam gdzie powinni, albo po — przymusowym okresie — uciekli, nie aklimatyzując się.

Tzw. prowincja stanowi więc niezmienne od wielu lat piętę achillesową poznańskiej farmacji. Trzeba by chyba wreszcie zastanowić się poważniej nad tą sprawą i znaleźć wyjście radykalne, wymagające pewnych wkładów finansowych — lecz jedyne, bo w konsekwencji efektywne i opłacalne. (wch)

do redakcji

Jeszcze o „wystawie młodych“

W związku z opublikowaną w Waszym piśmie recenzją ob. K. Kalinowskiego z dnia 20 III 1965 na temat Wystawy Malarstwa Młodych Okręgu Poznańskiego, pozwalam sobie przesłać kilka uwag, jako czytelnik „Głosu Wielkopolskiego”. Ob. Kalinowski na wstępie swojej wypowiedzi nadmieniam, że na wystawie zaobserwować można „dużą różnorodność postaw twórczych od realizmu poprzez wszystkie odmiany koloryzmu, aż do różnych form abstrakcji”, w dalszym ciągu swojej wypowiedzi nie omówił jednak konsekwentnie prac reprezentujących poszczególne kierunki, lecz zwrócił uwagę przede wszystkim na prace, reprezentujące kierunek abstrakcyjny. Bałwochwalcze preferowanie abstrakcji bez widzenia innych kierunków i bez uwzględnienia równorzędności innych postaw artystycznych nie wydaje mi się słuszne, tym bardziej, że abstrakcja, jako gatunek artystyczny — przeszła w stadium „akademizmu” i kierunku tradycyjnego (podlega w końcu tym samym losom, co inne kierun-



ki), nie wnoszą już więc wartości nowych, rewolucyjnych, jak to było przed kilkoma laty. Okazuje się, że abstrakcja, jako kierunek elitarny, jest zbyt uboga, by przekazać wszystkie treści naszej epoki. Nie będę się powoływał tutaj na krytyczną sytuację abstrakcji i na wrót do realizmu na zachodzie, bo może nas zachodzić nie obchodzić, stać nas chyba w tych sprawach na własny pogląd, wynikający z odmiennych układów społecznych i ideologicznych. Należy wreszcie zrozumieć, że malarstwo nie istnieje tylko samo dla siebie, ale może zajmować się problemami, do których jeszcze K. Kalinowski nie doszedł i może nie dojść, skoro mu są obojętne. Jeźli uważa, że posiada tajemnicę jedynej recepty na malarstwo (a to usiłuje nam zasugerować, w swej recenzji) i uważa, że istnieje tylko jedno pojęcie malarstwa, które jako „absolut”, zawieszono jest w próżni i promieniami swymi oświecila tylko niektórych wybrańców spośród malarzy i krytyków, to warto by było przypomnieć, że w tej dziedzinie nie ma jednej dogmatycznej reguły. Istnieje w malarstwie szereg kierunków artystycznych, które, zajmując się odmiennymi problemami wyrażanymi taką lub inną techniką malarstwa, składają się w sumie na to, co nazywamy malarstwem. Wierzę, że jedne kierunki mogą się nam bardziej podobać, innym mniej, jednakże tendencję preferowania jednej tylko postawy artystycznej, jest nie dopuszczalne. Myślę, że jeżeli możemy poszycić się w Polsce Ludowej osiągnięciami w polityce kulturalnej, to właśnie otwarciem drzwi dla różnych i rozmaitych poglądów i kierunków w sztuce (oprócz kierunków antypaństwowych i pornograficznych). Wielka swoboda nie jest przeciw wszystkim należycie doceniana i rozumiana, a często wykorzystywana, dla forsowania tendencji o charakterze śladowczym. Problemy, jakim zajmują się dzisiaj sztuki plastyczne, a więc także malarstwo, znacznie wykraczają poza sferę tylko problemów formalnych, która jest sprawą indywidualnej techniki danego artysty.

CAF — fot. Uklejewski

RYSZARD SKUPIN

Problemy TV

Kiedy kolorowa?

W Wiedniu rozpoczęły się obrady Międzynarodowego Komitetu Doradczego do Spraw Radiotelewizji (CCIR), a ściśle biorąc dwój grup studiów tego komitetu, które mają na celu zbadać trzy systemy telewizji kolorowej ewentualne przedstawienie propozycji co do wyboru (przez państwa członkowskie) jednego z tych systemów.

Bierze się bowiem pod uwagę, jako rzecz nieuchronną, że w ciągu najbliższych kilku lat telewizja kolorowa stopniowo wypłynie z czarno-białej.

W grę wchodzi następująca systemy: 1. SECAM (produkcji francuskiej), 2. PAL (produkcji zachodniemieckiej), 3. NTSC (produkcji amerykańskiej).

Obrady, w których bierze udział 216 delegatów z 32 krajów (również i pozaeuropejskich) potrwają do 7 kwietnia. (PAP)

Nowy przedmiot

„Wychowanie obywatelskie“

W wyniku stopniowej realizacji programów 8-letniej, wprowadzony zostanie nowy ważny przedmiot p. n. „Wychowanie obywatelskie”, w klasach siódmych od września br., a w następnych roku szkolnym — 1966/67 w klasach ósmych.

Szczególny nacisk w nauczaniu nowego przedmiotu kładzie się na treść ideowo-wychowawczą, które wpływają m. in. na kształtowanie aktywnej postawy młodzieży wobec zjawisk życia społecznego, uczą samodzielnych interpretacji i oceny. (PAP)

Tragiczny lot



Tragiczny wypadek wydarzył się fotoreporterowi wielkiego concernu prasowego Nihichi Shimbun — Kiichi Hshimoto, który fotografował igrzyska basebalowe w pobliżu Osaki. Fotoreporter pilotował helikopter, robiąc jednocześnie zdjęcia. Niestety, zapomnieli on umocować się pasem bezpieczeństwa i w pewnym momencie wypadł z helikoptera, ponosząc śmierć na miejscu. Na zdjęciu: moment katastrofy.

Fot. — CAF

ZASTĘPCA

P.S. Z uznaniem powitać należy powrót audycji Juliusza Kydryńskiego, który zamiast dawnych „Spotkań z aktorem” zaprezentował (również interesująco) recital (pierwszy z cyklu) Aleksandry Śląskiej. (z)

zacje jazzowe na tematy znanych melodii), pomysłu razem z radiowej audycji „To samo a jednak inaczej”. I z tego samego powodu pierwsza powieść (?) telewizyjna („Dzwonić cztery razy”) mogłaby być prawie jednak dobrze przyjęta, jako np. radiowa. Indywidualizowanie charakterów postaci, ciekawe wizualnie zapowiedzi audycji — to jeszcze za mało, by uznać ją za telewizyjną.

Te uwagi nasuwają się tym bardziej, że „Cztery razy dzwonić” nadaje się regularnie trzy dni (po również odcinkowym) widzowi Teatru Sensacji „Ślawka większa niż życie”. Ten cykl jest jak najbardziej telewizyjny dzięki umiejętnemu łączeniu form teatru i filmu, przy przystosowaniu obu do wymogów widowiska telewizyjnego. Czwartkowy odcinek zażyłowany „W pułapce”, chociaż z pewnością jeszcze nie doskonały, mógł zadowolić nawet wybrednych miłośników widowisk sensacyjnych. To oraz frapujący temat sprawia, że seria ta należy do najciekawszych oglądanych, co mieszkańcy wyższych pieter wysoko położonych dzielnic Poznania poznają po tym, że o tej porze nawet w ich mieszkaniach „złapać” można wodę w... kranach.

Tradycyjnie dobrymi pozycjami pozostają i inne spektakle teatru TV. Prawda, brak wśród nich na ogół sztuk współczesnych; marna pociecha, że niedużo więcej mają ich teatry. Pociężać się możemy więc zapowiadany wprowadzeniem Małego Teatru Telewizji Warszawskiej, który ma być scena polskiej literatury współczesnej oraz programem na najbliższy okres, kiedy mamy m. in. zobaczyć „Dziewczęta z Nowolipki” Gojawczyńskiej, „Medaliony” Nałkowskiej, „Powrót” Przymanowskiego, „Rano przed huraganem” Machejka, „Brulion” Bratnego.

W oczekiwaniu na taki repertuar musimy zadowalać się tym, co się teraz w Teatrze TV podaje. Nie tak trudno nam to przychodzi jeśli są to np. odkrycia na miarę komedii „Volpone” Ben Jonsona (poniedziałek) i jeśli w dodatku galeria świetnie pomyślanych postaci zyskuje tak znakomitych interpretatorów, jak Felina (Mosca) i Świdorski (Volpone). Możemy sobie tylko życzyć, by o tak trafnym obsadzeniu ról nie zdominowano w innych sztukach.

TELEWIZJA

Trudno (prze)chwalić

Na żądanie widzów TV przyspieszyła porę nadawania Dziennika, by wcześniej móc rozpocząć program wieczorny. Wówczas to (w styczniu) wprowadzono po dzienniku 15-minutowe programy lokalne, które z czasem przedłużyły się do 20 minut. Widz, który rychło wstaje (takich jest większość) zyskał w ten sposób 10 minut, a więc tak mało, że nieraz musi rezygnować z oglądania do końca nawet ulubionych programów, kończących się prawie z regułą grubo po godzinie 22. Więc może jednak wypadałoby jeszcze nieco przyspieszyć nadawanie programów wieczornych? Może nawet w myśl sprawdzonej zasady: lepiej mniej, ale lepiej? Wołanie choćby części 8-10-milionowej widowni, która TV tak się szczyli, nie powinno chyba pozostać bez echa.

O tym zaś, że można i warto brać do serca uwagi widzów, świadczą niektóre audycje z serii tzw. publicystycznych. Po doświadczeniach z dyrektorem fabryki opon, któremu udało się pozbyć prowadzącego audycję o(d)powiadaniem na interesujące widzów pytania, po spotkaniu z przedstawicielami gastronomii, którzy za swą nieporadność obwiniali... konsumentów — doczekaliśmy się przykładów stanowczej obrony interesów widzów-klientów i konsumentów. Najpierw były „Próby” (miesięcznik konsumenta), których aktorzy dokonali przekonującej analizy niezgodności obiecanek handlu z rzeczywistością. Mieliśmy dobry program „Cztery ściany — i co dalej”, którego autorzy przygotowani — byli na nie tak trudne znowu do przewidzenia uniki z przedstawicielami handlu meblami. I. Sapociński atakujący handel za biurokratyczny system (nie) zafatowania reklamacji na poparcie swoich krytycznych uwag przygotował po prostu film, którego świadectwo było nie do odparcia.

Przy tej sposobności znaleźliśmy więc jeszcze jedno potwierdzenie słuszności żądań widzów, którzy nie znoszą w TV gadulstwa, a cenią sobie właśnie obraz, jako to, co z ekranu przemawia najlepiej.

Siad właśnie trudno chwalić muzyczny program katowicki („Temat z wariacjami”) improwi-

CZARNKÓW. W minionej kadencji rad narodowych elektryfikowano wsie: Walkowice, Romanowo, Osuch, Grzępy, Przybychowo, Kamionka, Sokółowo oraz 4 PGR-y. Ponadto w bieżącym roku zostaną podłączone do sieci elektrycznej wsie Hamrzysko, Krucz, Półka oraz Międzybóże. (jn)

BIBLIOTEKA GROMADZKA

ŚLUPCA. Staraniem Powiatowej Biblioteki Publicznej w Ślupcy otwarto ostatnio w miejscowości Brudzewo 21 w powiecie gromadzka bibliotekę publiczną. W części artystycznej odbył się występ młodzieży ze Szkoły Podstawowej z Brudzewa. Podczas uroczystości wygłosił prelekcję o twórczości literackiej, literatury polskiej Gerard Górnicki. (tor)

METODYCZNA KONFERENCJA

WRZEŚNIA. W klubie zakładowym „Tonsil” we Wrześni odbyła się rejonowa konferencja metodyczna działaczy kultury, w której udział wzięli przedstawiciele z powiatów: Wrześni, Ślupcy, Konina, Turka, Gniezna i Środy. Dzielono się doświadczeniami w działalności kulturalnej. Uczestnicy konferencji zwiedzili zakład produkcyjny „Tonsil” oraz zakład mleczarski we Wrześni. (K. St.)



Nakładem Państwowego Wydawnictwa Rolniczego i Leśnego ukazała się ostatnio książka prof. dr. Dominika Wanica pt. „Sadownictwo”, stanowiąca podręcznik dla uczniów techników ogrodniczych. Jest to II wydanie tej pracy, o objętości 650 stron plus XVI barwnych tablic. Liczne zdjęcia i rysunki czynią z omawianej książki rodzaj popularnego vademecum dla wszystkich interesujących się problemami sadownictwa. Staranna szata graficzna, sztywna oprawa płócienna, cena 50 zł. (p2)

TEATR

Wieczór z Szekspirem

Z całego Szekspira dla teatru objazdowego pozostały tylko komedie.

Ale i one, chociaż wszystko to, co wiąże się z humorem najszybciej z reguły starzeje się, mogą być źródłem do poznawania jego potencjału. Można bawić i wzruszać. Stwarzała wymyślenia okazie do dobrej zabawy.

„Wieczór trzech królów” jest jedną z tych komedii, które najbardziej podobają się publiczności. Jest poetycki i baśniowy. Ma wiele ludowego humoru i pełnokrwistych, zabawnych bohaterów. Sir Tobi Czakawa, Chudoćka, Malwolio — to postacie, które ocalały na scenie zawsze z duża satysfakcją. W każdym teatrze mającym tylko dobry i wyrównany zespół aktorski „Wieczór” może z reguły liczyć na sukces. Czy teatr gnieźnieński jest już jednak takim teatrem? Sądze, że nim dotąd nie był, kto wie jednak, czy nie zaczyna się już nim stawać. Ten spektakl może być w pewnym sensie tego zapowiedzią. Przedstawienie trzeba bowiem zaliczyć do udanych. Reżyser zdołał stworzyć całość

Leszczyński Dom Kultury promieniuje na okolicę

W leszczyńskim ratuszu odbyło się ostatnio spotkanie Komisji Oświaty i Kultury MRN i członków Prezydium Rady Narodowej ze „sztabem” Domu Kultury (Mieczysław Kudella — scenograf, kierownik DK, Zdzisław Smoluchowski — reżyser, zastępca kierownika d/s programowych, Jerzy Mizgalski — autor opracowań d/s programowych, Jacek Małecki — uczestnik studium reżyserskiego, instruktor oświatowy oraz Zenon Baliński — instruktor artystyczny) — laureatami nagrody zespołowej woj. poznańskiego i miasta Poznania za 1964 r. Nadarzyła się więc okazja do porozmawiania na temat pracy, osiągnięć i planów Domu Kultury na przyszłość.

— Jakiej formy działalności prowadzi obecnie Wasza placówka, z takim pytaniem zwrócił się do kierownika DK — M. Kudelli.

— Prowadzimy zasadniczo trzy formy działalności: artystyczną, oświatową i poradnictwa metodycznego. Mamy zespół satyryków, zespoły muzyczne, sekcję fotograficzną i

plastyczną, zespoły małych form i teatr poezji. Działalność oświatową Dom Kultury prowadzi w klubach miejskich i wiejskich (wieczory klubowe, wystawy, filmy oświatowe, spotkania autorskie z działaczami i znanymi osobistościami z terenu i miasta oraz powiatu).

Przy Domu Kultury np. działa już od 3 lat Klub Przyszłego Nauczyciela, Klub Młodzieży Internackiej Technikum Ekonomicznego i Technikum Odzieżowego oraz utworzony w bieżącym roku Młodzieżowy Uniwersytet Regionalny.

Poradnia Metodyczna, mając w swej pracy już sporo osiągnięć, służy pomocą i poradą przede wszystkim zespołom wiejskim. Posiada bibliotekę repertuarową, liczącą ponad 3,5 tysiąca tomów. Wypożyczalnie kostiumów (w tamtym roku wypożyczono bezpłatnie blisko 400 kostiumów). Poradnia prowadzi Teatr Szkolny Liceum Pedagogicznego. Poza tym Dom Kultury organizuje imprezy rozrywkowe i taneczne dla młodzieży (Non stop, spotkania z piosenką itp.).

— W swej pracy zanotowaliście sporo osiągnięć, jakie zaliczacie do największych?

— Chyba to, że udało nam się tak powiązać pracę naszej placówki z innymi organizacjami i instytucjami oświatowymi i kulturalnymi, dzięki czemu mamy szansę stać się ośrodkiem, inspirującym całokształt działalności kulturalno-oświatowej na naszym terenie. Do sukcesów zaliczyć należy zdobycie przez Zespół Satyryków Nagrody Artystycznej Ministra Kultury w 1961 r. Jest to najwyższe odznaczenie dla zespołu amatorskiego. Członkowie sekcji fotograficznej otrzymują wysokie lokaty i nagrody na konkursach wojewód-

kich i krajowych. Dom Kultury zajął czołowe miejsca w konkursach „Piękno na co dzień” (II nagroda Ministra Kultury i Sztuki), w zakresie upowszechniania filmu oświatowego, wyróżnienie członków sekcji plastycznej w konkursach plastycznych, II miejsce naszego Domu Kultury w konkursie „Wieża bliżej teatru”.

— Co planujecie na najbliższą przyszłość?

— Przede wszystkim chcemy utrzymać dotychczasowe formy działalności, ponadto wzorem ubiegłego roku prowadzić w okresie letnim nasz klub („Pod Filarami”) w Boszkowie i bardziej włączyć się do aktywizacji kulturalnej klubowo-kawiarni na wsi leszczyńskiej, w ramach tej akcji przeprowadzimy systematyczne szkolenie kierowników klubowo-kawiarni.

— Na zakończenie jeszcze jedno pytanie, na jakie trudności napotykać w swej codziennej pracy?

— Potrzebna nam sala, i to dobrze wyposażona w oświetlenie i zaplecze. Przydałby nam się samochód, ułatwiający dojazd w teren (przewożący ludzi i aparaturę), na wieczory klubowe i inne imprezy.

Rozmawiał:

MARCIN RYDLEWICZ

Ciągnik własnej produkcji

Ciągnik własnej produkcji — tego jeszcze nie było. Ale pomysły ludzka jest niewyczerpana. Stanisław Duliban — 30-letni rolnik ze wsi Gać (pow. przeworski), ze słarych, ze złomu wyszperanych części, uzupełnionych nowymi elementami i podzespołami w ciągu jednej zimy skonstruował kompletny ciągnik, którego motor ma siłę 14 koni. Ciągnik Dulibana jeździ po każdym terenie, nawet po bardzo rozmołotym gruncie. Może ciągnąć 3-tonową przyczepę i wykonywać prace polowe, od siewu poprzez żniwa, zwózki, wykopki aż do głębokich orów zimowych. Na zdjęciu: Stanisław Duliban i jego ciągnik.

CAF — fot. Kwiatkowski



Prawie pół miliona osób ćwiczy w ogniskach TKKF

W dniach 24-25 kwietnia obradować będzie w Warszawie IV Krajowy Zjazd Delegatów Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. Na konferencji prasowej przewodniczący zarządu głównego — Feliks Kędziorek poinformował o przygotowaniach do zjazdu.

W ostatnich trzech latach towarzystwo poważnie rozszerzyło swoją działalność. Obecnie w 691 ogniskach terenowych oraz 3.130 ogniskach zakładowych ćwiczy ok. 450 tys. osób. W stosunku do roku 1961 jest to wzrost o ponad 100 proc. Mimo to TKKF nie zaspokaja jeszcze w pełni ciągle rosnących potrzeb społecznych w zakresie sportu rekreacyjnego. Niedostateczna jest praca TKKF w środowiskach młodzieży, pracujących oraz w małych miasteczkach. Ponad 100 małych miast (od 3 do 8 tys. mieszkańców) nie posiada ognisk TKKF. Mimo poważnych wysiłków, nadal zbyt mało ćwiczy w zespołach kobiet. W stosunku do 1961 r. liczba kobiet zrzeszonych w TKKF wzrosła zaledwie o 13 proc.

Stale wzrasta natomiast dochódowość towarzystwa. W 1964 r. dochody własne uzyskane z pracy ognisk terenowych przekroczyły 60 proc. ogólnej dotacji towarzystwa.

Zapowiedzią dalszej poprawy działalności ognisk jest poprawa

szkolenia oraz doszkalania kadry instruktorskiej. Będą nadawane uprawnienia państwowe dla instruktorów rekreacji fizycznej. Po raz pierwszy w historii wyższych uczelni wychowania fizycznego powstał w AWF w Warszawie zakład rekreacji fizycznej, na czele którego stoi dr Humea. Należy się spodziewać, że IV Krajowy Zjazd przyczyni się do dalszego rozwoju Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, które planuje objęcie swoją działalnością w 1970 r. ok. miliona osób. (PAP)

Ping-pongowe mistrzostwa ZMS

Siódme z kolei mistrzostwa wojewódzkie w tenisie stołowym o puchar przechodni Zarządu Wojewódzkiego ZMS odbędą się 4 bm. w Środzie. Obrońcą tytułu mistrza województwa jest zespół Zarządu Miejskiego ZMS w Pile. Do rozgrywek finałowych zakwalifikowały się reprezentacje zardów powiatowych ZMS z Trzcinia, Rawicza, Międzybóża, Środy, Gniezna, Wrześni, Ostrzeszowa, Pili oraz ZMS Poznań — Nowe Miasto. W rozgrywkach eliminacyjnych wszystkich szczeblach startowało 1500 zawodników i zawodniczek. (b)

Na Grunwaldzie...

Na Grunwaldzie zakończyły się mistrzostwa szkół podstawowych w siatkówce chłopców, organizowane przez DKKiF. W rozgrywkach finałowych pierwsze miejsce zdobyła Szkoła Podstawowa nr 90, wyprzedzając SP nr 94 i SP nr 34.

Chłopcy zainteresowanych tym Wyścigiem Pokoju, a mieszkających na Grunwaldzie, informujemy, że 5 kwietnia o godz. 16 na stadionie Energetyka odbędą się pierwsze treningi. Na miejscu można się także zgłaszać do eliminacji. (b)

Brawo dziewczęta Szkoły Podstawowej nr 64

Z okazji 20-lecia wyzwolenia Gdańska odbył się w Oliwie ogólnopolski turniej drużyn piłki ręcznej szkół podstawowych, w którym udział brało 10 zespołów. Doskonale spisali się dziewczęta poznańskiej Szkoły Podstawowej nr 64 w Zegrzu, które wywalczyły drugie miejsce za Gdańskiem. Pokonały one Łódź 12:1, Sopot 16:2, Szczecin 9:3, Gdańsk 4:3. Do piero w spotkaniu finałowym, będąc już bardzo zmęczone, nie wytrzymały kondycyjnie i uległy reprezentantom Gdańska 3:3. Najlepszą zawodniczką turnieju była Elżbieta Filipiak z Poznania. Zespołem opiekował się nauczyciel Józef Szabotko. (d)

Mistrzostwa WSE w siatkówce

W dniach od 2-4 kwietnia w sali AZS-u przy ul. Mińskiej 14a, odbędą się ogólnopolskie mistrzostwa Wyższych Szkół Ekonomicznych w siatkówce kobiet i mężczyzn. Na starcie obok reprezentacji Szkoły Głównej Planowania i Statystyki z Warszawy staną zespoły Wyższych Szkół Ekonomicznych z Sopotu, Krakowa, Wrocławia, Szczecina, Katowic i Poznania. Mistrzostwa zapowiadają się bardzo atrakcyjne, gdyż w szeregach kilku reprezentacji grać będą zawodnicy pierwszoligowi. (s)

dalekopisem

W POŁOWIE KWIEŚNIA USTALONA ZOSTANIE KADRA NA XVIII WF

Polscy kolarze przystąpią m. bawem do ostatniego etapu przygotowań przed tegorocznym — XVIII Wyścigiem Pokoju. 16-osobowa kadra weźmie w połowie kwietnia udział w specjalnym zgrupowaniu, po którym trenerzy wypuszczą 6 reprezentantów i 2 rezerwowanych.

O PUCHAR DAVISA

W meczu o Puchar Davisa, strefy azjatyckiej, tenisiści Indii zapewnili sobie zwycięstwo nad Cejlonem, osiągając po trzech pierwszych grach, prowadzenie — 3:0.

SZACHOWA SPARTAKIADA

W dziewiątej rundzie turnieju szachowego Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych, reprezentant Polski, Filipowicz, pokonał Węgry Lipiata, a Marszałek (Polska) przegrał partię z liderem turnieju, Sawonem (ZSRR).

FINAŁ PUCHARU EUROPY

Ustalono już terminy finałowych spotkań o Puchar Europy w koszykówce mężczyzn, w których zmierzą się mistrzowskie drużyny ZSRR i Hiszpanii. Pierwszy mecz finałowy CSKA — Real Madryt, odbędzie się 8 kwietnia w Moskwie. Sędziować będą: Polak Iwo Dobrucki i Szwed, Persbro.

ZAPASY

We Wrocławiu odbył się międzynarodowy mecz zapasniczy w stylu klasycznym między szwedzką drużyną Ore Malmoe oraz Pafawgiem. Po walkach stojących na dobrym poziomie zakończył się on wynikiem remisowym — 4:4.

Z „Turystą” na Polska — Włochy

Entuzjastom piłki nożnej nadarzyła się korzystna okazja obejrzenia międzynarodowego meczu Polska — Włochy, który zostanie rozegrany w dniu 18 kwietnia o godz. 12 na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie. Na mecz z Włochami Poznański Oddział „TURYSTY” przygotował wycieczkę, w której swoim uczestnikom zabezpiecza: przejazd autokarem na trasie Poznań — Stadion Dziesięciolecia w Warszawie i z powrotem, bilet wstępu na mecz, ubezpieczenie w PZU i obsługę pilota. Wyjazd z Poznania w dniu 18 kwietnia br. o godz. 4 i wyjazd z Warszawy w dniu 18 kwietnia o godz. 19.

Zgłoszenia do dnia 10 kwietnia br. w Biurze „Turysty” przy ul. Wodnej 23, tel. 5-26-06.

żyńskiego 27/29) — g. 9-15; BRONI (Stary Rynek) — g. 10-15; HISTORIA M. POZNANIA (Stary Rynek) — g. 9-15; INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (Stary Rynek) — g. 9-15; NARODOWE — g. 9-15;

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysława) — g. 10-15.

WYSTAWY

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — „Wystawa plakatu węgierskiego” — g. 10-20.

KLUB SARP (Stary Rynek 56) — „XIII doroczna wystawa wybitnych architektów amerykańskich 1961” — g. 9-15.

SALON PTF (Paderewskiego 7) — „Bezinger 1964” — g. 10-19;

SALON WYSTAWOWY PALACU KULTURY — „Malarstwo Van Gogha w reprodukcjach” — g. 10-18.

DYŻURY

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA (chirurgia, interna, okulistyka) — ul. Szkolna 8/12, tel. 511-11.

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (ul. Chelmońskiego 20, telefon 544-44).

WOJEW. STACJA PR — (ul. Kościuszki 103, telefon 566-66).

APTEKI: Kraszewskiego 12, Luto 18, Dzierżyńskiego 138/140, Głogowska 72, Garbary 52, Matejki 1. — TYLKO DYŻUR NOCNY: Rynek Śródecki 1, Główna 53, Słoneczna 72.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

TEATR im. A. FREDRY w GNIEZNE: „Wieczór trzech królów” Szekspira w przekładzie Stanisława Dygata, reżyserii Przemysław Zielińskiego i scenografii Edwarda Grochulskiego. Muzyka Tadeusza Szelińskiego.

KWIECIEŃ 1 czwartek Hugona, Teodory Stońce: 5.28—18.26

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Krzyżacy”; NOWY — g. 15 „Robinson Kruzo”; OPERA — g. 19 „Trubadur”; OPERETKA — nieczynna; MARCINEK — g. 11 i 16.30 „Bajki”;

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

CHODZIEŻ — Cerańnik: nieczynne; Noteć: „Spojrzenie z okna”; CZARNKÓW: „Grzeszny

aniol”; GNIEZNO — Lech: „Późne popołudnie”; Polonia: „Człowiek w ciemnych okularach”; GOSTYŃ: „Wyspa tajemnicza”; JAROCIN — Echo: „Billy kłama”; Cristal: „Towarzysze broni”; KALISZ — Kosmos: „Panienska z okienka”; Oaza: „Jumbo”; Stylowe: „Opowieść z nad Donu”; Wolność: „Ludwika, do ronda”; KĘPNO: „Wakacje nad morzem”; KŁODAWA: „Życie prywatne”; KOŁO: „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci”; KONIN — Energetyk: nieczynne; Górniki: „Zdradziecki strzał”; KOSCIAN: „Hamlet” (I i II s.); KROTOSZYN: „Gdy przychodzi kot”; LESZNO: „Życie raz jeszcze”; MIEDECHOD: „Prawo i pięść”; NOWY TOMYŚL: „Latający profesor”; OBORNIKI: „Druga młodość cioci”; OSTROW — Roma: „Banda”;

Stońce: „Barwy walki”; OSTRZESZÓW: „Mój drugi ożenek”; PILA — Iskra: „Bunt dziewcząt”; Koral: „Zakochani są między nami”; PLESZEW: „Wszystko dla psów”; RAWICZ: „Diabelskie sztuczki”; ŚLUPCA: „Cate złote światła”; ŚREM: „Tragedia optymistyczna”; ŚRODA: „Herbaciarnia pod Księżycem”; SZAMOTUŁY: „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci”; TRZCIANKA: „Mieszkanie nr 8”; TUREK: „Królowa Krystyna”; WOLSZTYN: „Cichy współnik”; WĄGROWIEC: „Liga dzentelmenów”; WRZEŚNIA: „Zminka do ust”;

W POZNANIU

MUZEJA

ARCHEOLOGICZNE (ul. Miel-

Tournée Marthy Argerich po Wielkopolsce

Laureatka minionego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie, Argentynka, Marta Argerich — po przebytej chorobie — rozpoczyna w dniu dzisiejszym tournée po miastach Ziemi Wielkopolskiej. Koncerty laureatki odbędą się m. in. w Kaliszu, Ostrowie i Gnieźnie.

Jak nam donoszą nasi korespondenci, zapowiedziane występy młodej artystki wzbudziły w naszym województwie ogromne zainteresowanie. (now)